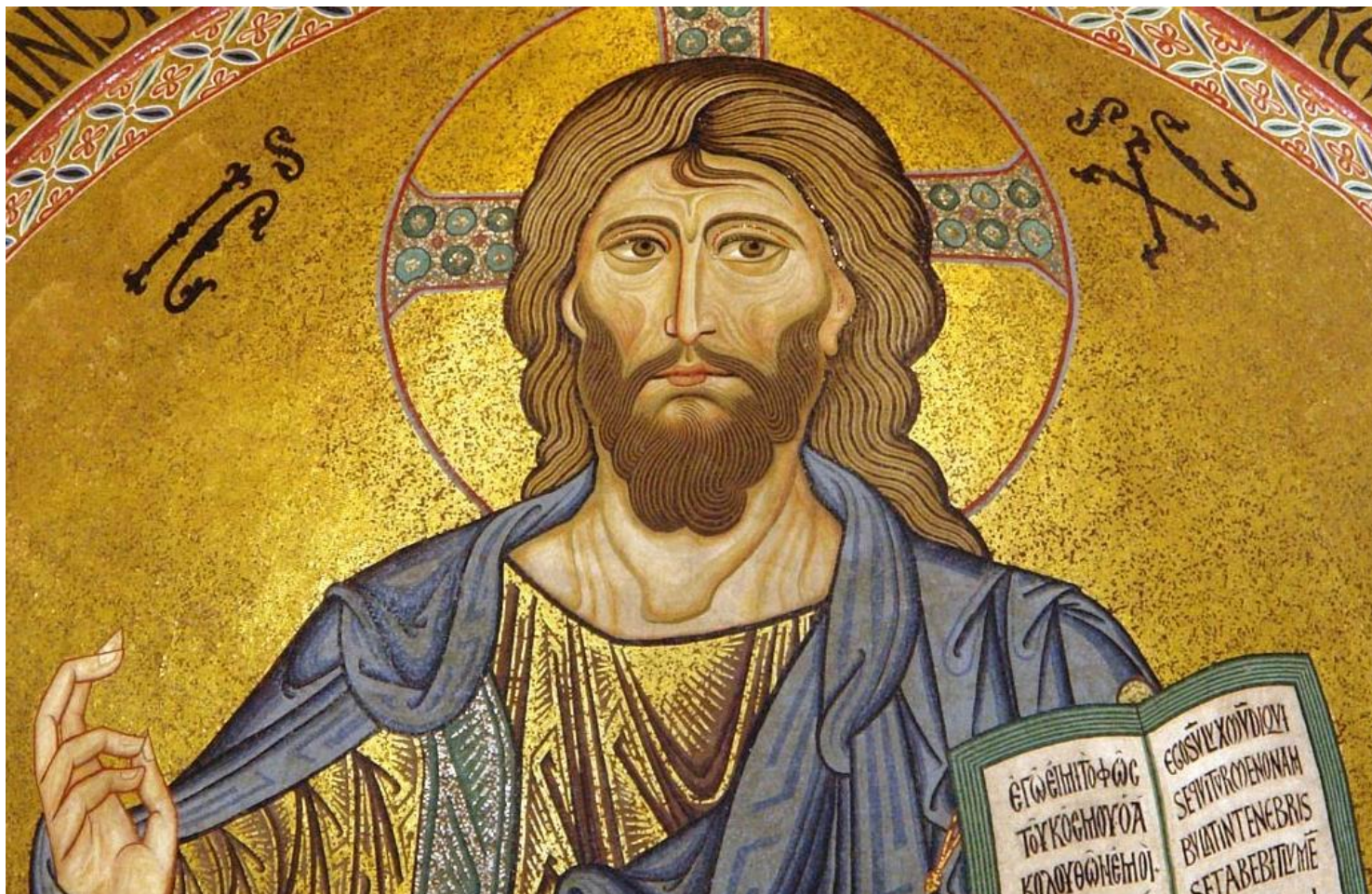


BARKA



MIESIĘCZNIK PARAFII PW. ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE



Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! (Mk 16,15)

Oświadczenie Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski

W związku z publikacją Rozporządzenia Ministra Edukacji z dnia 26 lipca 2024 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach Komisja Wychowania Katolickiego KEP wyraża sprzeciw wobec ogłoszenia Rozporządzenia Ministra Edukacji z dnia 26 lipca 2024 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii. Proponowane zmiany dotyczące łączenia klas są krzywdzące czy wręcz dyskryminujące. Naruszają one prawo oświatowe i zasady pedagogiczne. Wprowadzają poważne problemy w zakresie realizacji programu lekcji religii. Bardzo smuci fakt, że zmiany zostały wprowadzone bez wymaganego przez prawo porozumienia ze stroną kościelną. Ministerstwo Edukacji Narodowej nie uwzględniło opinii i postulatów przedstawianych w spotkaniach przez Kościoły i związki wyznaniowe.

Komisja Wychowania Katolickiego wciąż przypomina, że nauczanie religii katolickiej i innych wyznań wspiera wychowawczą rolę szkoły. Stanowi integralną część wychowania człowieka, służy jego rozwojowi moralnemu i społecznemu, ma duże znaczenie dla poznawania własnej historii i kultury. Zachęcamy wszystkich wiernych, aby na różne sposoby podejmować działania ukazujące tę wielką wartość lekcji religii w szkole. Szczególnie prosimy katolickich rodziców, aby odważnie zabierali głos w tej sprawie. Dziękujemy mediom katolickim, ruchom i wspólnotom religijnym za podejmowanie działań w obronie lekcji religii. Prosimy wszystkich o włączenie się w akcję na rzecz obrony lekcji religii w szkole „TAK dla religii w szkole” podjętą przez cztery tygodniki katolickie: Niedzielę, Gościa Niedzielnego, Idziemy i Przewodnik Katolicki.

*bp Wojciech Osiał,
Przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa 5.08.2024

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE - XXII NIEDZIELA ZWYKŁA

Liturgia pierwszej niedzieli września omawia szczególnie bogaty temat prawa Bożego. Pierwsze czytanie (Pwt 4, 1-2. 6-8) przedstawia wierność prawu jako istotny warunek przymierza z Bogiem, a zatem jako odpowiedź na Jego miłość. Dzięki niej Pan stał się bliski swojemu ludowi i jest dla nas osiągalny ilekroć Go szukamy i wzywamy. Przestrzeganie Bożych nakazów nie uciska ludzi ani nie czyni niewolnikami, lecz daje prawdziwe życie oparte na przyjacielskim obcowaniu z Bogiem, życie zmierzające do posiadania ziemi obiecanej, która jest figurą wiecznej szczęśliwości. "Teraz, Izraelu, słuchaj praw i nakazów, których uczyć was wypełniać, abyście żyli i doszli do posiadania ziemi, którą wam daje Pan". Wykonywanie prawa uszlachetnia człowieka, czyniąc go uczestnikiem mądrości Boga, który je ustanowił, daje mu pewność, że idzie drogą prawdy i dobra, radość, że został dopuszczony do Jego obecności. "Panie, kto będzie przebywał w Twoim przybytku? - powtarza psalm responsoryjny. - Ten, który postępuje bez skazy, działa sprawiedliwie... nie rzuca oszczerstw swym językiem... nie czyni bliźniemu nic złego". Jednym słowem ten, kto zachowuje przykazania Boże.

Drugie czytanie (Jk 1, 17-18. 21b-22. 27) kładzie nacisk na wewnętrzną stronę prawa, ukazując je jako "słowo prawdy" zasiane w sercu człowieka, by prowadzić go do zbawienia. To samo słowo Boże, które powołało człowieka do istnienia, zostało wyrzeźbione w jego sercu jako norma i przewodnik życia. Dlatego człowiek powinien słuchać we-

wnętrznym, by je zrozumieć, a następnie być jego wiernym "wykonawcą". Oszukiwałby samego siebie ten, kto by ograniczał się do poznania nakazów Bożych, nie starając się wypełniać ich czynnie.

Ewangelia (Mk 7, 1-8. 14-15. 21-23) rozwija i uzupełnia pojęcia wyrażone w poprzednich czytaniach. Mojżesz powiedział: "Nic nie dodacie do tego ... i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana". Jezus jednakże, przeciwstawiał się skostniałej mentalności i wytykał współczesnym: "Obłudnicy... uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji". Jezus potępia wszelkie bezduszne trzymanie się prawa, lecz pragnie, by szczerze go przestrzegano, ono bowiem jest rzeczywistością prawdziwie istotną i wewnętrzną, bo "nic nie wchodzi z zewnątrz z człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym". To obłuda myślenia lub skrupulatnie ręce lub skrupulatnie zważać na rzeczy zewnętrzne, serce zaś mieć pełne występków. Dlatego wnętrze człowieka powinno być oczyszczone, bo stamtąd pochodzą "złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwo, chciwość, przewrotność, pycha, głupota". Bez oczyszczenia serca nie można zachować prawa Bożego, ponieważ ono właśnie zmierza do uwolnienia człowieka od namiętności i występku, by uczynić go zdolnym miłować Boga i bliźniego.

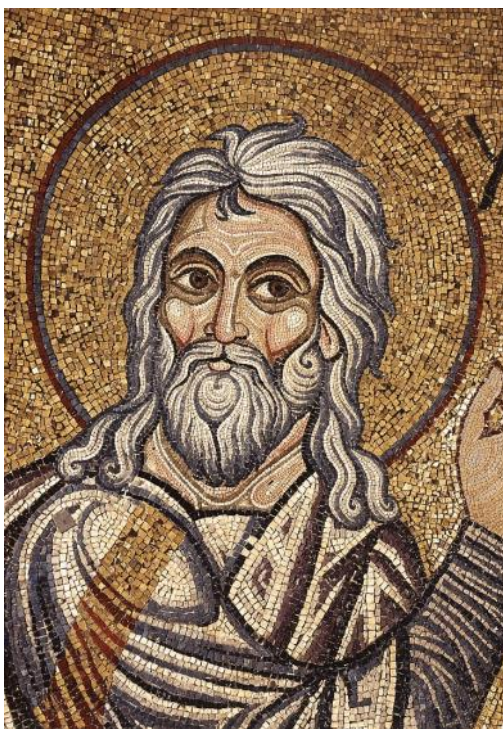
frag. O. Gabriel od św. Marii Magdaleny karmelita bosy, Żyć Bogiem

PORTRETY BIBLIJNE – Prorocy Starego Testamentu

Wrześniowe czytania liturgiczne przybliżają nam proroctwa Izajasza, proroka, który zdominował drugą połowę VIII wieku przed Chrystusem i który jest uważany prawie za Dantego poezji hebrajskiej. Święty Hieronim nazwał go "pierwszym ewangelistą" z powodu częstych odniesień w Nowym Testamencie do jego tekstów mesjańskich. Izajasz wprowadza na scenę oczekiwanego króla, nazywanego Emmanuelem, co znaczy po hebrajsku "Bóg z nami" - znak przybliżania się Pana do swojego ludu. Tradycja żydowska widziała w królu - Emmanuele postać samego Mesjasza, a tradycja chrześcijańska oblicze Chrystusa, najwyższą obecność Boga pośród ludzi.

Surowymi, a jednocześnie pełnymi słodyczy słowami Izajasz świadczy, poprzez orędzie rozciągnięte na ponad dwa wieki, o płodności Słowa Bożego, które głosami proroków żywo rozbrzmiewa, niepokojąc i pocieszając, nawołując i ucząc, lecz przede wszystkim dając znaki nadziei dla świata żyjącego w pokoju. "Wtedy swe miecze przekują na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny" (Iz 2, 4-5). W taki sposób postać proroka Izajasza przybliżył nam arcybiskup Gianfranco Ravasi.

Natomiast żydowski teolog Abraham J. Heschel zadaje ogólne pytanie - "Jakim człowiekiem jest prorok?". Jest człowiekiem cierpienia, którego "życie i dusza są zagrożone przez to, o czym mówi", który jednak ma zdolność do odczuwania "niemego westchnienia" ludzkiej udreki. Prorok to jednostka, która sprzeciwiała się swojej społeczności,



potępiając jej zwyczaje i założenia, jej samozadowolenie, krnąbrność i synkretyzm. Prorok często był zmuszony głosić coś zupełnie innego, niż pragnęło jego serce. Jego najważniejszym celem było pojednanie człowieka z Bogiem. Dlaczego ludzie potrzebowali tego pojednania? Być może z powodu obecnego w człowieku fałszywego poczucia suwerenności, nadużywania wolności, agresywnej, wybuchowej dumy, mającej Bogu za złe zaangażowanie się w bieg historii. Prorok to przede wszystkim człowiek nadzwyczajnie wrażliwy na zło. "Dla nas pojedynczy akt niesprawiedliwości - oszukiwanie w interesach czy wyzyskiwanie biednych - to drobny błąd; dla proroków zaś to zbrodnia. W oczach Boga każda krzywda wyrządzona komuś słabemu czy biednemu jest skandalem na miarę wszechświata. Tę Bożą perspektywę przejęli prorocy".

Abraham J. Heschel konstatuje, że proroctwo skończyło się, prorocy natomiast przetrwali i możemy ich dalej lekceważyć tylko za cenę rozpaczy. To do nas należy decyzja, czy wolność pojmujemy jako utwierdzenie własnego "ja", czy też jako odpowiedź na wezwanie; czy ostateczną rzeczą okaże się konflikt czy troska. "Zwróćcie się do Mnie, aby się zbawić, wszystkie krańce ziemi" (Iz 45, 22).

*frag. Gianfranco Ravasi, Twarze biblii
Abraham J. Heschel, Prorocy*

Niewiele informacji zachowało się o świętym Januarym. Wiadomo, że urodził się około roku 270 i że był biskupem Benewentu. Według dokumentu z V w., kiedy wybuchło prześladowanie chrześcijan za cesarza Dioklecjana, został aresztowany jego diakon Sozjusz. January udał się do więzienia, aby go pocieszyć. Towarzyszyli mu diakoni: św. Festus i św. Dezyderiusz. Wszystkich aresztowano. Kiedy nie chcieli złożyć ofiary bożkom, namiestnik Drakoncjusz skazał ich na pożarcie przez dzikie niedźwiedzie w amfiteatrze.

Powleczono ich do miasta Puteoli. Przeciwno tak okrutnemu wyrokowi zaprotestowali: św. Prokul, diakon, i dwie osoby świeckie - św. Eutyches i św. Akucjusz - wszyscy zostali skazani na śmierć. Ponieważ byli obywatelami rzymskimi, nie mogli ginąć jak January i jego diakoni na arenie, ale zostali wyprowadzeni na rynek i tam ich publicznie ścięto. Bardzo dawne dokumenty liturgiczne dowodzą, że wszyscy ponieśli śmierć za wiarę tego samego dnia, tj. 19 września 305 r. Dokładniejsze badania wykazały jednak, że każdy męczennik poniósł śmierć w innym miejscu: January, Festus i Dezyderiusz - w Benewencie, Sozjusz - w Miseno, a Proculus, Eutyches i Akucjusz - w Puteoli. Według jednego z podań dzikie zwierzęta nie chciały tknąć św. Januarego i dlatego karę wykonano przez ścięcie mieczem. Gdy ciało męczennika krwawiło po ścięciu głowy, jedna z chrześcijańskich kobiet miała zebrać do flakonika jego krew.

Relikwie św. Januarego przechodziły różne koleje. Biskup Neapolu, św. Jan I (+ 432), przeniósł je do katakumb neapolitańskich w pobliżu Puteoli, jak głosi kamień zachowany po dzień dzisiejszy. W latach 413-432 znajdowały się



one w grobowcu pewnego znakomitego obywatela, który zamieniono na kaplicę. W roku 831 książę Benewentu, Sikone, po zdobyciu Neapolu zabrał relikwie Januarego do Benewentu i umieścił je w kościele Matki Bożej Jeruzolimskiej. W roku 1154 król Wilhelm I dla bezpieczeństwa przeniósł je na Monte Vergine. Znalezione je pod ołtarzem głównym w roku 1480 i w kilka lat potem (1497) przeniesiono do Neapolu, gdzie spoczywają do dzisiaj; św. January jest głównym patronem tego miasta. 25 lutego 1964 r. arcybiskup Neapolu, kardynał Alfons Castaldo, dokonał kanonicznego badania relikwii św. Januarego. Znalezione napis, stwierdzający ich autentyczność.

Kilkakrotnie w ciągu roku w Neapolu powtarza się tzw. cud św. Januarego. Obok relikwii, blisko czaszki umieszczonej w relikwiarzu, znajdują się dwie hermetycznie zamknięte ampułki z zakrzepłą krwią Januarego. Na oczach pielgrzymów zakrzepła krew Świętego staje się płynna i pulsująca, jakby świeżo wylana. Zjawisko to jest notowane od XIV wieku. Kościół urzędowo o tym zjawisku się nie wypowiedział. Kilkakrotnie zaś ponawiane badania zdają się wskazywać, że fakt ten ma charakter nadprzyrodzony. O relikwii św. Januarego tak napisał boloński kardynał Lambertini, przysły papież Benedykt XIV: "Istnieje w Neapolu krew, która nie może doczekać się zmartwychwstania..."

W ikonografii św. January przedstawiany jest w stroju biskupim z paluszkiem lub w tunice i płaszczu. Jego atrybutami są: fiołki z krwią w dłoniach aniołów, gałązka palmowa, korona, krzyż biskupi trzymany przez anioła, lwy u jego stóp, miecz.

brewiarz.pl

Kto ubogich wspiera, ten zapłatę od Boga odbiera – Św. Idzi

Święty Idzi albo Egidiusz pochodzi z królewskiego rodu Grecji. Urodził się w Atenach prawdopodobnie w roku 640 a zmarł w 721. Jego rodzice to Teodor i Pelagia. Jako bogaci dali synowi wszechstronne wykształcenie, ale szczególnie nauczyli go kochać Pana Boga i wszystko poświęcić dla Królestwa Niebieskiego. Takie wychowanie nie kazało długo czekać na swoje owoce. Idzi zajaśniał w swojej Ojczyźnie jako młodzieniec biegły w różnych naukach, ale szczególnie zasłynął cnotami: czystością obyczajów, pokorą i miłosierdziem dla biednych. Po wczesnej śmierci rodziców całą swoją majątność rozdaje ubogim. Pewnego razu, gdy okrył ciężko chorego kalekę, tenże szybko wyzdrowiał i tym według opinii ludzi Pan Bóg potwierdził świętość życia Idziego i dał znać jak Mu się podobał ten czyn chrześcijańskiego miłosierdzia.

Więść o młodym świętym rozeszła się szybko. Schodzi się do niego mnóstwo ludzi, prosząc go o lekarstwo duszy i ciała. Chcąc uniknąć chwały ludzkiej, upuszcza swoją Ojczyznę Grecję, by pracować w samotności ku chwale Bożej z dala od stron rodzinnych i zgłębił świat. Poprzez morze dostaje się na południe Francji. Tutaj nad brzegami rzeki Rodonu napotyka pobożnego młodzieńca Werdema i obaj udali się na pustkowie, by z dala od ludzi, mogli całkowicie oddać się rozmyślaniu o rzeczach Boskich i w coraz większej miłości się ćwiczyć. Lecz nie długo cieszyli się tym błogim spokojem. Świątobliwość ich życia i cuda przez Boga za ich modlitwą zdziałane, zaczęły sprowadzać ciekawych i rozślawiać imię pustelników. Wtedy to Idzi pomyślał, że łatwiej będzie samemu ukryć się i uniknąć sławy ludzkiej. Wyszukuje sobie w głębi puszczy jaskinię, spędzając czas na modlitwie i pracy. Podanie głosi, że Pan Bóg dostarczył mu łąni jako towarzyszkę samotnego bytowania i karmicielki, bo karmiła go swoim mlekiem. To właśnie łąnia miała go "zdradzić" przed światem. Widocznie takie było zrządzenie Boże.

Pewnego razu król Wizygotów Flawiusz zapędził się na polowaniu w puszczy, a jeden z myśliwych królewskich zobaczywszy łąnię, gonił ją psami aż do jaskini Idziego. Tam

łąnia się schroniła, a kiedy psy żadną miarą nie chciały wejść do wnętrza groty, jeden z myśliwych napiął łuk i zamiast ugodzić strzałą łąnię, zranił człowieka, którym był nasz święty. Wówczas do jaskini zbliżył się sam król, a dopatrzwszy się w pustelnika męża Bożego ofiarował mu znaczne skarby. Pustelnik jednak skarbów nie przyjął, godząc się jedynie na to, aby na tym miejscu stanął jedynie klasztor pustelniczy. Odtąd król odwiedzał Idziego sięgając rady w różnych potrzebach i polecając się jego modlitwie.

W krótkim czasie zaczęli przybywać tutaj młodzieńcy pragnący poświęcić się życiu duchowemu pod przewodnictwem Idziego. W ten oto sposób powstał klasztor mniichów, a Nasz Patron został jego opatem, święty Idzi pełen pokory i unikający świata, przyjął jednak to posłannictwo widząc w tym wyraźną wolę Pana Boga. Na nim to spełniły się słowa Ewangelii, że nie zapala się świecy i nie chowa, ale na świecznik, aby wszystkim świeciło. Idzi nie tylko świecił, ale zapalał święty przewodnik serca garnącej się do niego młodzieży.

Klasztor ten stał się ogniskiem gorącej miłości Pana Boga. Iluż to rozbitków znalazło tu schronienie, a surowa pokutą odzyskało utraconą niewinność. Zakonnicy wolni od wszelkich spraw świeckich, przywiązani jedynie do służby Bożej, za pośrednictwem modlitwy, postów, sprawiedliwości, pobożności, łagodności, czystości i wszelkich cnót za dość uczynili Boskiej i niejedną plagę odwrócili wyprasząc u Bożej dobroci potrzebne łaski. Pobożne podanie niesie, że św. Idzi wracając do klasztoru od króla Karola zwanego Młotem, który to o rady prosił w mieście Nimes wskrzesił umarłego syna, czym jak pisze ks. Skarga wielu liberałów przyprowadził do wiary świętej i do pokuty za grzechy - pobożnych zaś utwierdził we wierze.

Niedługo po tym udał się do Rzymu do grobów św. Apostołów, złożyć hołd Ojcu św. jako następcy św. Piotra i namiestnikowi Pana Jezusa a zarazem aby wyjednać u Stolicy Apostolskiej przywileje dla swojego klasztoru. Powróciwszy z Rzymu oznajmił braciom zakonnym dzień swojej śmierci i wśród ich modlitwy dokonał świętobliwego życia.

Wspomnienie Najświętszego Imienia Maryi

12 września obchodzimy wspomnienie liturgiczne Najświętszego Imienia Maryi. W tym dniu wierni rozważają przywileje nadane Maryi przez Boga i wszystkie łaski, jakie otrzymali od Boga za Jej pośrednictwem i wstawiennictwem, wzywając Jej Imienia. Po raz pierwszy w liturgii zaczęto czcić imię Maryi w Hiszpanii, w diecezji Cienca, która otrzymała pozwolenie Stolicy Apostolskiej w roku 1513 na obchód święta poświęconego Imieniu Matki Zbawiciela (wówczas święto to było celebrowane 15 września, w oktawę święta Narodzenia Maryi). Największą jednak popularność miało to święto w Polsce, Austrii i Niemczech.

Wiązało się to ze zwycięstwem króla polskiego Jana III Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem w 1683 r. Król Jan Sobieski był wielkim czcicielem Maryi. W drodze na odsiecz wiedeńską zatrzymał się na modlitwę w sanktuarium maryjnym w Piekarach Śląskich. W dniu Narodzenia Maryi wojska polskie przybyły pod Wiedeń. 12 września król wraz z



wojskiem polskim był na Mszy Św. na Kahlenbergu, służył do Mszy, przyjął Komunię Świętą i na chorągwiach rycerskich polecił wypisać imię Maryja. Z takim też okrzykiem wojska polskie ruszyły do bitwy z Turkami. Po zwycięskiej bitwie król napisał do papieża Innocentego XI: „Przyszlśmy, zobaczyliśmy. Bóg zwyciężył”. Innocenty XI, wdzięczny Bogu za zwycięstwo wiedeńskie przez przyczynę Matki Bożej, rozszerzył ten obchód na cały Kościół i wyznaczył go na niedzielę po święcie Narodzenia Maryi; data wypadania tego święta obowiązywała do 1911 roku, kiedy to papież Pius X przeniósł je na 12 września. Obecnie

(od 1960 r.) obchód Najświętszego Imienia Maryi ma rangę tylko wspomnienia dowolnego. W archidiecezji białostockiej dzień 12 września jest uroczystością tytułu kościoła w dwóch świątyniach: w kościele pomocniczym w Białymstoku - Starosielcach oraz w Zawykach (kaplica należąca do parafii Suraz).

KALENDARIUM NA WRZESIEŃ

LITURGICZNE

- 1.09 – XXII NIEDZIELA ZWYKŁA
- 3.09 – Świętego Grzegorza Wielkiego, papieża i doktora Kościoła
- 8.09 – XXIII NIEDZIELA ZWYKŁA
- 13.09 – Świętego Jana Chryzostoma, biskupa i doktora Kościoła; dzień Fatimski
- 14.09 – Święto Podwyższenia Krzyża Świętego
- 15.09 – XXIV NIEDZIELA ZWYKŁA
- 16.09 – Świętych męczenników Korneliusza, papieża i Cypriana, biskupa
- 18.09 – Święto Świętego Stanisława Kostki, zakonnika, Patrona Polski
- 20.09 – Świętych męczenników Andrzeja Kim Taegon, prezbitera, Pawła Chong Hasang i Towarzyszy
- 21.09 – Święto Świętego Mateusza, Apostoła i Ewangelisty
- 22.09 – XXV NIEDZIELA ZWYKŁA
- 23.09 – Świętego Pio z Pietrelciny, prezbitera
- 27.09 – Świętego Wincentego a Paulo, prezbitera
- 28.09 – Świętego Wacława, męczennika
- 29.09 – XXVI NIEDZIELA ZWYKŁA
- 30.09 – Świętego Hieronima, prezbitera i doktora Kościoła

HISTORYCZNE

- 2.09.1939 – Niemcy założyli obóz koncentracyjny w Stutthofie. Tego samego dnia trafiło tam 250 Polaków z Gdańska.
- 5.09.1914 – Niemiecki SM U-21 zatopił należący do Royal Navy lekki krążownik HMS „Pathfinder”. Było to pierwsze w historii zatopienie wrogiej jednostki za pomocą torpedy wystrzelonej z okrętu podwodnego.
- 7.09.1939 – Radio BBC nadało pierwszą audycję w jęz. polskim
- 13.09.1934 – ur. Zbigniew Zapasiewicz, wybitny polski aktor, reżyser i pedagog (zm. 2009)
- 17.09.1994 – Na antenie TVP2 wyemitowano premierowe wydanie teleturnieju Familiada.
- 21.09.1939 – w trakcie obrony Grodna żołnierka Grażyna Lipińska odbiła z narażeniem życia rozpiętego na sowieckim czołgu kilkunastoletniego Tadeusza Jasińskiego, który skonał na jej rękach.
- 23.09.1919 – ur. Stanisław Hadyna, polski kompozytor, dyrygent, założyciel i kierownik artystyczny Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” (zm. 1999)
- 28.09.1919 – W Poznaniu z inicjatywy czasopisma lotniczego Polska Flota Napowietrzna odbyły się pierwsze w wolnej Polsce zawody i pokazy lotnicze z udziałem kilku tysięcy widzów.
- 30.09.1914 – ur. Irena Kaniewska, polska konstruktor szybowcowa, pilot (zm. 1963)

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego

14 września Kościół w sposób szczególny czci Chrystusowy Krzyż, narzędzie męczeństwa, ale i hańby oraz pogardy w antycznym świecie.

W 324 r. matka cesarza Konstancyjna - Helena, wówczas 78-letnia już kobieta, wyrusza celem ekspiacji za uczynki syna do Ziemi Świętej. Ówczesny biskup Jerozolimy - Makary - miał okazję rozmawiać z cesarzem o sytuacji, w jakiej znajdowały się święte miejsca i nakłaniał go do podjęcia na tych terenach prac badawczych. Na miejscu dawnej Jerozolimy po zburzeniu przez cesarza Hadriana w 135 r. Świątyni Jerozolimskiej powstała Aelia Capitolina. W miejscu Świętego Grobu powstała świątynia Jowisza Kapitolijnskiego. Autor Historii Kościoła Euzebiusz z Cezarei mówi, iż po przybyciu na miejsce cesarzowa Helena kazała zwołać komisję, w skład której weszli kapłani i archeologowie w celu określenia dokładnego planu prac wykopaliskowych. Szczęśliwie zachowane dokumenty w pewnej żydowskiej rodzinie pozwoliły na ustalenie topografii Jerozolimy przed jej zburzeniem. Koszty robót nie grały roli - Konstancyntyn dostarczył na te cele ogromne sumy pieniędzy. Po kilku tygodniach prac ukazał się wreszcie garb Kalwarii i grota grobu Chrystusa. Wzruszenie ogarnęło wszystkich. W częściowo zasypnym rowie odnaleziono trzy krzyże. Biskup Makary modlił się o możliwość poznania, na którym krzyżu Zbawiciel dokonał żywota. Podobno przyniesiono umierającą niewiastę, którą dotknęto drzewem krzyża. Przy trzecim dotknięciu kobieta wstała. Wiadomość dotarła do Konstancyntyna, który kaze wybudować na świętym miejscu bazylikę. 14 września 335 r. odbyło się uroczyste poświęcenie i przekazanie miejscowemu biskupowi bazyliki, do której wniesiono relikwie Krzyża. Obecna Bazylika Grobu Świętego wybudowana przez krzyżowców zajmuje miejsce trzech budowli wzniesionych przez Helenę: kościoła na cześć Męki Pańskiej, na cześć Krzyża i Grobu Świętego.

Znalezione drzewo Krzyża Helena miała podzielić na trzy części: dla Rzymu, Jerozolimy i Konstantynopola. W tym ostatnim miejscu cesarz Justynian Wielki wystawił świątynię Hagia Sophia, którą ukończono w roku 537 i do niej przeniesiono relikwie Krzyża Świętego. W Rzymie po śmierci matki cesarz wybudował w pobliżu Lateranu, któ-



ry ofiarował papieżowi Sylwestrowi, wspaniałą Bazylikę Krzyża Świętego z Jerozolimy, w której spoczęło ciało cesarzowej. Umieszczono w niej cenną relikwie Krzyża Świętego. Tu też przechowuje się tabliczkę drewnianą z napisami w greckim, hebrajskim i łacińskim zwaną tytułem Krzyża, którą Piłat kazał umieścić nad głową Jezusa. Papież Lucjusz II w dwunastym stuleciu stwierdził jej autentyczność swoją pieczęcią i umieścił w specjalnej skrzyni. W Jerozolimie 20 maja 614 r. perski władca Chosroes II zabrał relikwie Krzyża do Persji.

Piętnaście lat później cesarz bizantyjski Herakliusz pokonał Persów i odzyskał relikwie; bogato ubrany niosąc Krzyż chciał wejść do bazyliki, ale coś powstrzymało go przed wejściem do kościoła. Biskup Jerozolimy poradził mu aby zdjął z siebie zabytkowe szaty i boso, odziany jak kroczący na Kalwarię Chrystus, wniósł Relikwie do odbudowywanej po zniszczeniu bazyliki. Pamiątkę tego wydarzenia, które - można rzec - iż było ponownym podwyższeniem Krzyża obchodzone corocznie 14 września. Kiedy w czasach wypraw krzyżowych Jerozolima była w rękach krzyżowców zamkniętą wówczas Bramę Złotą otwierano w dniu 14 września dla upamiętnienia momentu powrotu Krzyża do Jerozolimy.

Szczególną czią cieszył się Krzyż w staropolskim Rzeszowie. W kościele Świętego Krzyża wisiał krzyż, który wykonany w XVII wieku został następnie przeniesiony do Fary. Dziś znajduje się na zewnętrznej ścianie prezbiterium. Czasem Pana Jezusa z tego krucyfiksu zwą „Uśmiechniętym”, gdyż podobno, kiedy przed laty pod tym krucyfiksem grał chłopiec zbierając środki na życie, w pewnym momencie Ukrzyżowanego uśmiechnął się do niego. Postać Ukrzyżowanego zwisa na wysoko wyciągniętych ramionach, zaś głowa w cierniowej koronie opada na pierś. Z kolei w przedśionku rzeszowskiej fary monumentalny krucyfiks jest od trzystu lat otaczany kultem. Przekazywane świadectwa w rzeszowskich rodzinach mówią, że kiedy w 1831 r. w mieście wybuchła epidemia cholery, ludzie garnęli się do tego krucyfiksu wypraszając wielorakie łaski. Dziś od ciągłego całowania i dotykania nogi Pana Jezusa uległy wytarciu.

Niedziela.pl

Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny

8 września obchodzone jest Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Święto to obchodzono w pierwszych wiekach chrześcijaństwa w Jerozolimie, potem w Konstantynopolu. Następnie zaczęto je obchodzić we Francji w VII w. W VIII w. papież zaliczył je do 4 najważniejszych maryjnych uroczystości w roku liturgicznym. O dzieciństwie Maryi dowiadujemy się z apokryfu Protoewangelii Jakuba. Ukazuje on życie Maryi u boku starszych już rodziców Joachima i Anny w Jerozolimie - miejscu urodzenia. Rodzice Maryi po wielu latach starań i gorących modlitw o dziecko doczekali się córki, nadali jej imię Miriam (hebrajska wersja imienia Maryja) i gdy ta skończyła 3 lata, oddali ją z wdzięczności na wychowanie do świątyni. Tam wychowywała się wśród pobożnych niewiast. To wychowanie i formacja pozwoliły Maryi wypowiedzieć w odpowiednim czasie doniosłe słowo "fiat".

W Polsce Narodzenie Najświętszej Maryi Panny świętowano i nadal się świętuje jako święto Matki Boskiej Siewnej. Przyniesione do kościoła ziarno przeznaczone na jesienny zasiew kapłan święci. Dopiero wtedy można przystąpić do jesiennego siewu. Dzień 8 września jest także uroczystość obchodzona w naszej archidiecezji w dwóch sanktuariach maryjnych: w Trąbkach Wielkich i w Swarzewie. Na uroczystości odpustowe przybywają liczne pielgrzymki.

Święto to obchodzą również anglikanie. Natomiast cerkiew prawosławna obchodzi je 21 września według kalendarza gregoriańskiego. Na Podlasiu święto to nazywane jest Preczysta. W Bielsku Podlaskim, Gródku, Krynkach, Kętrzynie, Juszkwym Grodzie, Mielniku, Opacie Dużej, Przemyślu, Rogaczach, Dubinach, Grodzisku i Trześciance jest to święto patronalne miejscowych cerkwi.

NA DROGACH I ŚCIEŻKACH CHRYSZTUSOWEGO KAPŁAŃSTWA

Odcinek szesnasty: Chojnice. Numer 3. Sakrament Namaszczenia

1. Z miasta Chojnic do „miasta”¹ Czarna Woda.

Nie potrzebny jest nam popłoch, choć w tym miejscu chcę „zwiastować” fakt, że ten cykl moich artykułów zmierza już do końca. Wyznacznikiem jest owo „sakramentalne” być, albo nie być Proboszczem. Będąc w Chojnicach na stanowisku księdza wikariusza coraz częściej myślałem o tym, aby złożyć do Kurii Biskupiej Chełmińskiej w Pelplinie wnioski z prośbą o to, że chcę być proboszczem w miejscu i czasie, który uzna Ks. Biskup Diecezjalny za stosowny.

Za moich czasów, w Diecezji Chełmińskiej był taki, niepisany zwyczaj, że wnioski składało się raz w roku „w ciemno” - w czasie, po zakończonych kolędach. W sumie był to początek nowego roku kalendarzowego. Ja, takich wniosków napisałem - trzy. Wszystkie były nadane, w kolejne lata z Chojnic. Za trzecim razem z Pelpina otrzymałem skromną informację, że Ks. Biskup Diecezjalny Marian Przykucki jest skłonny powierzyć mi budowę nowej parafii i kościoła w Czarnej Wodzie. Było to w roku 1981, krótko przed ogłoszeniem „stanu wojennego” w Polsce. Po wystąpieniu gen. Wojciecha Jaruzelskiego 13 grudnia 1981 roku, cała sprawa legła „w gruzach”. Nikt wówczas nie mógł przewidzieć jak potoczą się losy całej Polski, Kościoła, a tym bardziej takiej drobnej sprawy jak ustanawianie nowej parafii w diecezji. Po kilku miesiącach przyszło z Kurii pisemne zalecenie: Ks. Zygfrydzie - musimy poczekać.

A teraz przejdźmy do, bardziej szczegółowego omówienia Sakramentu Namaszczenia Chorych.

2. Choroba na drodze do wieczności.

Cierpienia i choroby człowieka to jeden z najtrudniejszych problemów, które zawsze mocno niepokoją wszystkich ludzi. Bywa, że w krytycznych sytuacjach pytamy siebie, na ile przyczyniłem się do tego, że dziś jestem tak mocno chory? Bóg nie szuka odwetu.

Cierpienie, samo w sobie ma ogromną wartość. Sam Chrystus, który był bez grzechu, w swoim ziemskim życiu wziął na siebie wszelkie rany i bóle oraz uczestniczył we wszystkich ludzkich cierpieniach. Cierpienia te trzeba uważać za przemijające i niewielkie w porównaniu z bezmiarem wiecznej chwały, jaka przez nie ma się stać naszym udziałem.

3. Namaszczenie chorych sakramentem ludzi starszych i chorych.

Ewangelie świadczą o tym, że Chrystus wielką troską otaczał chorych w ich potrzebach cielesnych i duchowych oraz że to samo polecił czynić duchownym i ludziom Kościoła.



Człowiek niebezpiecznie chory potrzebuje szczególnej łaski Bożej, aby pod wpływem lęku nie upadł na duchu i podlegając pokusom, nie zachwiał się w wierze. Dlatego Chrystus w sakramencie namaszczenia daje swoim wiernym, dotkniętym chorobą, potężną moc i obronę.

Sakrament ten udziela choremu łaski Ducha Świętego, który pomaga całemu człowiekowi do zbawienia, a mianowicie umacnia ufność w Bogu i uzbraja przeciw pokusom szatana. Dzięki tej pomocy chory może nie tylko znosić dolegliwości choroby, ale także je przezwyciężać i odzyskiwać zdrowie, jeżeli jest to pożyteczne dla zbawienia jego duszy. Nadto jeżeli jest taka konieczność (nieszczęśliwy wypadek), namaszczenie odpuszcza grzechy i staje się dopełnieniem chrześcijańskiej pokuty.

4. Komu należy udzielić Sakramentu Namaszczenia?

Z wielką gorliwością i pilnością należy udzielać tego Sakramentu wiernym, których życie jest zagrożone z powodu choroby lub podeszłego wieku. O stanie zdrowia i jego poważnym zagrożeniu decyduje lekarz. Sakrament ten można powtarzać, jeśli chory po przyjęciu namaszczenia wyzdrowieje, a później ponownie zachoruje, albo w czasie trwania tej samej choroby nastąpiło poważne pogorszenie.

Przed operacją można udzielić sakramentu namaszczenia chorych, jeżeli przyczyną operacji jest choroba niebezpieczna. Osobom w podeszłym wieku, których siły opuszczają, można udzielić tego Sakramentu również wtedy, gdy nie zagraża im niebezpieczna choroba. W razie poważnej choroby należy udzielić Sakramentu Chorych dzieciom, szczególnie tym, które już mają prawo przyjmować Komunię św.

W katechezie ogólnej i rodzinnej należą często mówić o Namaszczeniu Chorych jako tym Sakramencie, który jest pomocą w trudniejszych chwilach życia, a nie tylko jako o „ostatnim Sakramencie”, który przyjmujemy tu na ziemi.

Chorym, którzy stracili przytomność lub używanie rozumu, należy udzielić tego Sakramentu, jeżeli istnieje prawdopodobieństwo, że jako wierzący prosiliby o to, gdyby byli przytomni.

Kapłan wezwany do chorego, który to chory już zmarł, niech błaga Boga, aby zmarły został uwolniony od grzechów, a Bóg przyjął go do swego Królestwa; namaszczenia natomiast niech nie udziela. Natomiast jeżeli istnieje wątpliwość, czy chory zmarł naprawdę, należy mu udzielić tego Sakramentu warunkowo.

Namaszczenia chorych nie wolno udzielać tym, którzy uparcie trwają w jawnym grzechu ciężkim.

5. Liturgiczna formuła Namaszczenia Chorych.

Kapłan, który przybywa do chorego, przynosi ze sobą: specjalny olej dla Chorych i Najświętszą Eucharystię tj. Komunię świętą. Po Spowiedzi Kapłan namaszczając kolejno czoło i dłonie Chorego równocześnie wypowiada sakramentalne słowa: „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż cię łaską Ducha Świętego.” A namaszczając dłonie mówi: „Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie”.

6. Wiatyk.

Wiatyk jest najbardziej uroczystą formą udzielania sakramentu Namaszczenia Chorych. I tak Wiatyk należy przyjmować podczas Mszy świętej, by chory mógł otrzymać Komunię świętą pod dwiema postaciami, a także i z tej przyczyny, że Komunia św. przyjmowana jako Wiatyk jest szczególnym znakiem uczestnictwa w tajemnicy śmierci Pana i Jego przejścia do Ojca, sprawowanej w Ofierze Mszy św.

Zaleca się nadto, by wierny przed przyjęciem Wiatyku odnowił przymierze Chrztu Świętego, przez który został włączony do grona dzieci Bożych i stał się współdziedzicem obiecanego życia wiecznego.

W niebezpieczeństwie śmierci władzę Bierzmowania, na mocy prawa ma Proboszcz, a nawet każdy Kapłan.

Sakramenty te, podobnie jak i inne, mają charakter wspólnotowy, co w marę możliwości winno znaleźć wyraz w ich sprawowaniu.



Opracował: Ks. Zygfryd Łazarz Leżański

1/ **Czarna Woda** – miasto w północnej Polsce, w woj. pomorskim, w powiecie starogardzkim. Położone nad rzeką Wdą, na obszarze Borów Tucholskich, na Kociewiu, na pograniczu borowiacko-kociewskim. Miasto jest (od 2014) siedzibą gminy miejsko-wiejskiej Czarna Woda. Według danych z 1 stycznia 2018 Czarna Woda liczyła 2 841 mieszkańców.

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30

12.00 13.15 18.00

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

w sobotę o 18.00

(liturgia niedzielna)

BIURO PARAFIALNE

czynne:

w poniedziałek: 10.00 – 11.00

w czwartek: 16.00 – 17.00

tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

NABOŻEŃSTWA

W wakacje po Mszy świętej wieczornej o godz. 18.00:

- w poniedziałek do św. Andrzeja Boboli
- w środę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
- w piątek do Bożego Miłosierdzia.

I CZWARTEK MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 18.00 modlitwa w intencji kapłanów i o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne.

I PIĄTEK MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z uwielbieniem i śpiewem do godz. 19.30.

I SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00 – nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00 Różaniec rodziców w intencji dzieci

SPOWEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.

W niedzielę na początku każdej Mszy św.

KAPLICA WNIEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Wystawienie Najświętszego Sakramentu w dni powszednie od 9.30 do 17.30, a w niedzielę od 14.00 do 17.30.

INTENCJA PAPIESKIEJ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY - WRZESIEŃ 2024

Za cierpiącą ziemię: Módlmy się, aby każdy z nas słuchał sercem wołania ziemi oraz ofiar katastrof ekologicznych i zmian klimatycznych i angażował się osobiście w ochronę świata, który zamieszkujemy.

ŚWIĘTY GABRIEL ARCHANIOŁ

„W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł:

Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami.

Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej:

Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1, 26-33).

Św. Gabriel - co znaczy „moc Boga” - zaniósł Matce Bożej wiadomość potwierdzającą Wcielenie Słowa, a więc największy akt władzy i panowania, jaki Bóg mógł sprawować nad światem.

Wraz z Wcieleniem Słowa Bóg przygotowywał się do ratowania świata. Czyniąc to, On, który jest królem świata z prawa, stał się również królem przez podbój. W ten sposób On – druga Osoba Trójcy Przenajświętszej – wszedł na ziemię, aby zwyciężyć na krzyżu.

W ten szczególny sposób ustanowił swoje królowanie nad światem. Z tego możemy wyciągnąć pewne wnioski dotyczące modlitw, które i dziś możemy do Niego kierować. Święty Gabriel zapowiedział przyście i triumf Mesja-



sza Matce Bożej, a tym samym wszystkim ludziom.

Wstawiennictwo świętego Gabriela

Po pierwsze: powinniśmy prosić, aby teraz zapowiedział odzyskanie skutecznego królowania Boga na ziemi poprzez spełnienie orędzia z Fatimy.

Dzisiaj znajdujemy się w sytuacji jeszcze gorszej niż ta, w której znajdo-

wał się świat starożytny przed narodzinami Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Dlatego możemy prosić, aby Jezus Chrystus ponownie zapanował, aby ustanowił swoje panowanie na ziemi w Maryi i przez Maryję, i aby ten okres ciemności, w którym się znajdujemy, dobiegł końca. On zrobił jedno, niech zrobi drugie. Miał klucz, aby to uczynić, aby zamknąć epokę starożytności, a tym samym otworzyć nową epokę. Niech On zamknie tę epokę i otworzy Królestwo Maryi.

Po drugie: powinniśmy prosić św. Gabriela o ogromne, wielce obfite nabożeństwo do Matki Bożej i aby to nabożeństwo rosło z każdą chwilą aż do końca naszego życia.

Po trzecie: powinniśmy go prosić o najbardziej żarliwe, nieprzejednane, czujne, a więc najbardziej bojowe umiłowanie czystości; i abyśmy mieli wszelki wstręt i pogardę dla nieczystości w każdej formie i stopniu.

O to właśnie powinniśmy Go prosić. Niech nas w ten sposób chroni i przybliży do Matki Bożej.

Polskakatolicka.pl

Witaj, szkoło!

Boże Ojczy, dziękujemy Ci za te wspaniałe wakacje. Dziękujemy za to, że teraz cali i zdrowi, a także pełni sił i zapału, wracamy w mury naszych szkół.

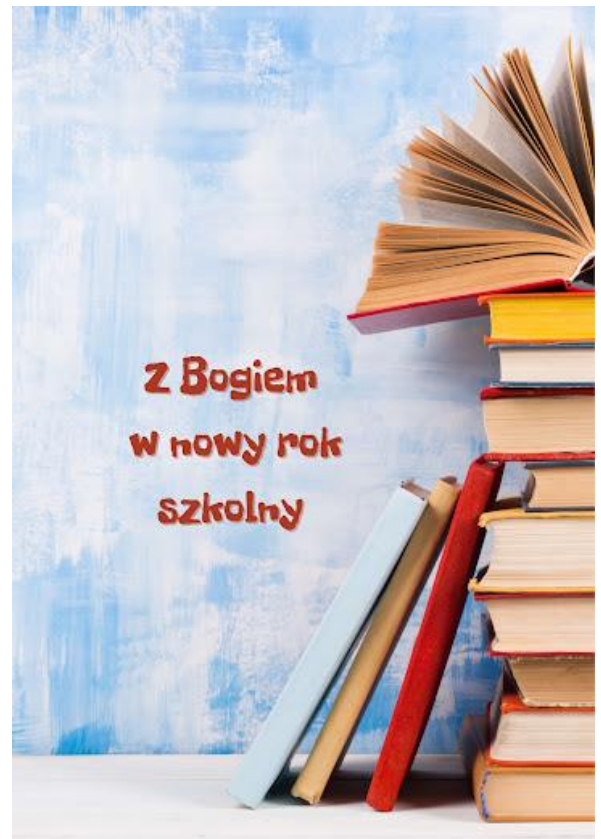
Daj nam, prosimy, siłę i wytrwałość do czekającej nas nauki, abyśmy za 10 miesięcy mogli wszyscy z uśmiechem odebrać świadectwo szkolne, a także abyśmy nie zwątpili w swoje umiejętności i zdolności i na chwałę Bożą rozwijali otrzymane od Ciebie talenty.

Dodaj cierpliwości także wszystkim nauczycielom i pracownikom szkoły, by mogli nas przygotować do naszego samodzielnego życia, przez które nas prowadzisz.

Prosimy Cię także o dary Ducha Świętego, abyśmy przez ten czas ciężkiej pracy nie zapomnieli o Tobie, abyś nam, Najświętszy Boże, każdego dnia towarzyszył, byśmy zawsze potrafili, pełni miłości, dziękować za każdy przeżyty dzień, bo to Ty, Boże, jesteś naszym Ojcem. Abyśmy pochłonięci szkolnymi obowiązkami, nie zapomnieli o rodzinie, przyjaciółach, byśmy mogli pomagać i kochać. Daj nam też zdrowie, by wszyscy mogli szczęśliwie dotrzeć do kolejnego lata.

Matko Najświętsza, Wspomożycielko, błagamy Cię, okryj nas swoim płaszczem opieki. Wypraszaaj nam nowe łaski, tak dla nas cenne, u Boga Ojca i Twego Syna, Jezusa Chrystusa.

Amen.



SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

Piekary Śląskie – Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej

Piekary to historyczna osada, która od 1303 roku posiadała niewielki drewniany kościółek w stylu romańskim, pod wezwaniem św. Bartłomieja Apostoła. W bocznym ołtarzu mieścił się wizerunek Maryi Panny nieznanego autora i fundatora. Geneza cudowności wzięła początek XVII wieku. Lud gromadził się przed obrazem, by oddawać cześć Matce Bożej. W 1659 r. przeniesiono obraz do głównego ołtarza i wówczas zaczęły następować cudowne uzdrowienia. W 1676 r. w Tarnowskich Górach wybuchła zaraza i pielgrzymi z miasta zaczęli modlić się przed obrazem Matki Bożej, a gdy powracali, zaraza zaczynała ustępować. Cała wioska podejmowała zobowiązanie, że co roku w określonym dniu odbędzie pielgrzymkę jako podziękowanie za otrzymane łaski. W 1680 r. wybuchła zaraza w Pradze, wówczas cesarz austriacki Leopold I Habsburg poprosił o przywiezienie obrazu. 15 marca 1680 r. uroczyście w procesji przeniesiono obraz ulicami Pragi. Zaraza ustąpiła, a arcybiskup praski Jan Fryderyk Waldstein potwierdził urzędowo cudowność obrazu. W powrotnej drodze obraz zatrzymał się w miejscowości Hradec Kralowe, gdzie ludzie również cierpieli na skutek zarazy. W rok później miasto jako dowód wdzięczności ofiarowało Piekarom obraz wotywny. 20 sierpnia 1683 roku król Jan III Sobieski, zmierzając pod Wiedeń modlił się w piekarskim kościele, wysłuchał mszy i przed obrazem Matki Bożej prosił o zwycięstwo. Bitwę z wojskami wężra Kary Mustafy wygrał.



W 1702 roku ze względu na bezpieczeństwo, które zagrożone było walkami religijnymi, obraz Matki Bożej wywieziono do kościoła św. Krzyża w Opolu, tam znajduje się do dziś. Ikona przez długi czas nie wyróżniała się szczególną czcią i nie przyciągała pielgrzymek. Pod koniec XVII w. namalowano replikę obrazu, która po wywiezieniu oryginału, zajmowała w Piekarach miejsce oryginału. Piekarski obraz zasłynął licznymi łaskami. Przybywały tu liczne pielgrzymki. Kult maryjny pociągał za sobą takie ożywienie ruchu pątniczego w XIX w., że drewniany kościółek stał się zbyt ciasny. W 1826 roku proboszczem został ks. Jan Alojzy Ficek, który postanowił wybudować nową, większą, murywaną świątynię. Budowniczymi byli miejscowi ludzie, którzy

zbierali też pieniądze na ten cel. 22 sierpnia 1849 r. biskup wrocławski Melchior von Diepenbrock dokonał konsekracji nowego, neoromańskiego kościoła. 15 sierpnia 1925 r. obraz Madonny Piekarskiej został koronowany przez nuncjusza papieskiego Wawrzyńca Lauri, a papież Pius XI podarował i poświęcił korony. W czasie II wojny światowej, w nocy z 7 na 8 grudnia 1940 roku nieznani sprawcy ukradli z obrazu papieskie korony. Do dziś nie ustalono czy była to prowokacja ze strony władz niemieckich, czy też zwykły rabunek.

W 1965 r. dokonano pierwszej rekoronacji. Kolejna profanacja miała miejsce w nocy z dnia 29 lutego/1 marca 1984 roku. W kościele trwały wtedy prace konserwatorskie, m.in. polegające na wymianie witraży. Okoliczności sprzyjały złodziejom. 15 sierpnia 1985 r. biskup Herbert Bednorz dokonał drugiej rekoronacji cudownego obrazu, a biskup Damian Zimoń odmówił akt zawierzenia diecezji katowickiej Pani Piekarskiej. Od tej pory Matka Boska Piekarska jest główną patronką archidiecezji katowickiej. Wokół świątyni znajdują się cztery kaplice oraz Rajski Plac z piątą kaplicą św. Rafała, w której znajduje się ołtarz z pierwotnego kościoła św. Bartłomieja. Wzdłuż muru kościelnego, na kamiennych cokółkach umieszczono wykute w kamieniu figury 12 Apostołów. 1 grudnia 1962 r. dzięki papieżowi Janowi XXIII kościół piekarski nosi tytuł Bazyliki Mniejszej.

5

wrzesnia

65 lat temu ruszył pierwszy „PEGAZ”

Pegaz był magazynem telewizyjnym poświęconym kulturze i sztuce, był emitowany w TVP w latach 1959–2004, 2009 i 2016–2019. Był jednym z najbardziej oczekiwanych programów w telewizji. Prawie jak Bonanza czy Kobra. Jego symbolem jest pegaz (pierwotnie w projekcie plastycznym Wojciecha Zamecznika), a sygnał dźwiękowy stworzył Stefan Zawarski na podstawie Wariacji fortepianowych op. 27 Antona Weberna.

Pierwszy program został wyemitowany 5 września 1959 r. Jego pomysłodawcą i długoletnim autorem (do odejścia w lutym 1968 roku) był Grzegorz Lasota. Potem prowadzącymi byli m.in.: Maciej Wierzyński, Janusz Rolicki, Krzysztof T. Toeplitz, Andrzej Urbański, Tadeusz Pikulski, Tomasz Jastrun, Marcin Ruch, Rafał Grupiński, Mirosław Spychalski, Grzegorz Dyduch, Marcin Świetlicki, Monika Obuchow i Agnieszka Szydłowska. Od marca do czerwca 2003 roku Pegaz był magazynem tworzonym przez zespół (Elżbieta Rottermund, Dominika Affek, Jędrzej Dudkiewicz i Tadeusz Pikulski). 18 września 2003 roku prowadzącym został Piotr Bałtroczyk, zmieniła się też scenografia studia (jej autorką była Ewa Rutowicz). Od 19 września 2004 roku prowadzącym został Leszek Mazan. 27 grudnia 2004 roku, po 45 latach nieprzerwanej cyklicznej emisji, Pegaz decyzją władz TVP zniknął z anteny. Po nieco ponad 4 latach przerwy w emisji

programu, 14 marca 2009 roku, program w odświeżonej formie powrócił na antenę TVP1 jako 20-minutowa audycja nadawana w soboty. Nowym prowadzącym został Filip Łobodziński. W listopadzie 2009 roku władze TVP postanowiły ponownie zdjąć program z anteny (ostatni odcinek wyemitowano 5 grudnia 2009 roku).

Po kilkuletniej przerwie (ponad 6 lat), 28 stycznia 2016 roku TVP ogłosiła, że „Pegaz” wróci na antenę. Powrót programu zapowiedział Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński na spotkaniu z przedstawicielami TVP i Polskiego Radia. Minister stwierdził, że zależy mu na wprowadzeniu elementów tzw. kultury wysokiej do masowych środków przekazu. Pierwszy odcinek odświeżonej wersji „Pegaza” wyemitowano w TVP1 2 marca 2016 roku o godz. 22.30. Program na antenie TVP1 był emitowany do końca czerwca 2016, a od jesieni 2016 do 19 grudnia 2019 nadawany był na antenie TVP Kultura. Prowadzącymi byli Agnieszka Szydłowska i Marek Horodniczy.

Program w późniejszym okresie posiadał także odmiany: Scena Alternatywna i Scena Literacka. Jak widać z powyższego zestawienia przerw w nadawaniu i obsady prowadzących kultura tzw. wysoka nie uniknęła nacisków i zawirowań politycznych.

HISTORIA SOBORÓW

SOBÓR LATERAŃSKI IV - 1215 rok

Niecałe 40 lat po III Soborze Laterańskim potrzebny był następny sobór. Zdecydował się na niego papież Innocenty III. Wśród przyczyn tej decyzji wymienić należy chęć powstrzymania wtrącania się władców świeckich w sprawy Kościoła - szczególnie cesarza niemieckiego, uporządkowanie zasad tworzenia nowych zakonów, promocję wyprawy krzyżowej, uściślenia dogmatyczne dotyczące Trójcy Św., Kościoła i sakramentów oraz przepisy dyscyplinarne. Na pewno na decyzję tę miał też wpływ spotkania Innocentego z Franciszkiem, który latem 1210 r. przybył do Rzymu ze swoimi współbraćmi by usankcjonować utworzenie nowego zakonu - Franciszkanów. Jeszcze wtedy ten zakon tak się nie nazywał, ale przedstawione przez Franciszka założenia wzbudziły w Innocentym wielkie zainteresowanie, tak iż kazał Franciszkowi wrócić za jakiś czas, "kiedy ... Wszchemocny sprawi, że wzrośniecie". Po 5 latach Franciszek wrócił i trafił na właśnie otwarty Sobór. Wtedy dopełniło się tworzenie zakonu Franciszkanów. Na Sobór Innocenty zaprosił liczne grono biskupów, opatów i patriarchów. Oprócz przybyłych z całej Europy byli też przedstawiciele z Jerozolimy i Konstantynopola. Z Polski przybyli Wincenty Kadłubek, abp Henryk Kietlicz, biskup kujawski Barta, Wawrzyniec (biskup wrocławski) i Wawrzyniec II (biskup lubuski). Uroczyste rozpoczęcie odbyło się 1 listopada 1215 r. Sobór obradował w trakcie trzech sesji: 11, 20 i 30 listopada. Uchwalono 70 dekrétów. Określały one uściślenia dogmatyczne: Bóg stworzył świat "ex nihilo"; Trójca Św. to Ojciec Rodziciel, Syn zrodzony, Duch Św. pochodzący; poza Kościołem nikt nie bywa zbawiony; Chrystus jest obecny w Eucharystii realnie pod postacią chleba i wina; Jezus Chrystus jest jednocześnie Kapłanem i Ofiarą; wierni powinni spowiadać się co najmniej raz w roku (dotyczy to też przyjmowania Komunii Św.); tajemnica spowiedzi ma charakter absolutny; w kwestii sakramentu małżeństwa - nakazano głoszenie zapowiedzi przedślubnych i zabroniono małżeństw tajnych. Sobór zdecydowanie potępił herezje Joachima z Fiore i Amalryka oraz uściślił przepisy o inkwizycji i zobowiązał władze świeckie do zwalczania herezji. W sprawie odzyskania Ziemi Świętej postanowiono przez 3 lata zbierać specjalny podatek na wyprawę krzyżową. Nota bene nie przyniosła ona spodziewanych rezultatów. Sobór



hamuje proces niepohamowanego powstawania nowych zakonów, często chimerycznych czy niedookreślonych. Na Soborze wprowadzono przepisy zwalczające ignorancję, światowość i niemoralność kapłanów ("lepiej mieć mniej dobrych kapłanów niż wielu złych"). Przypomniano obowiązki kapłańskie: modlitwę, służbę Bożą, poszanowanie Eucharystii, tajemnicę spowiedzi. Biskupi mieli

obowiązek wizytowania diecezji, zwoływania synodów, nadawania beneficjów kościelnych, kaznodziejstwo, kształcenia księży - przy każdej katedrze powinny być szkoły katedralne, obowiązkowe były też kazania. Wakans na stolicach biskupich ustalono na 3 miesiące. Nakazano badanie administrowania parafiami, przy okazji ustalając, że dochody z kościoła przynależą proboszczowi. Zakony zostały zobowiązane do odbywania kapituły co 3 lata. W sprawie kultu relikwii ustalono, że to Kościół będzie decydował komu powinno się oddawać cześć. Prawie wszystkie postanowienia Soboru Laterańskiego IV przetrwały w prawie kanonicznym do naszych czasów. Była to najpoważniejsza i najdonioślejsza regulacja prawna przed Soborem Trydenckim. Podsumowując wszystkie 4 Sobory Laterańskie należy zauważyć wolę doprecyzowania doktryny katolickiej i wszelkich spraw dyscyplinarnych, prawnych i organizacyjnych. Przenika je wyraźne uduchowienie całego Kościoła tak hierarchii jak i wiernych. Wzrasta w chrześcijanach poczucie moralności opartej na nauce Chrystusa. Wzrasta i umacnia się cywilizacja łacińska. Jej przystawami zaczyna ją być powstające właśnie w tej epoce uniwersytety, rodzi się nowy styl w budownictwie - gotyk. Powstają w tym czasie takie zakony jak franciszkanie, dominikanie, benedyktyni, cystersi. Każdy z nich odgrywa znaczącą rolę w Kościele powszechnym do dziś. Między pierwszym Soborem Laterańskim a czwartym upłynęło ok. 100 lat. W tym czasie niestety nie udało się odzyskać dla chrześcijaństwa Ziemi Świętej, ale na szczęście Konstantynopol jeszcze trzyma się dzielnie. Na Zachodzie zaś, w Iberii, postępuje z wolna Rekonkwista, zapoczątkowana jeszcze w VIII w. Na jej zakończenie musimy poczekać jeszcze do XV w. Znacznie krócej będziemy czekać na następny sobór - w Lyonie, ten odbędzie się za 30 lat.

WS na podst.: Francois Becheau - Historia soborów i Wikipedii

NAJWAŻNIEJSI WŁADCY I PRZYWÓDCY W HISTORII

Klaudiusz (10 p.n.e – 54)

Cesarz starożytnego Rzymu od roku 41. Urodził się 1 sierpnia 10 roku p.n.e. Był synem Druzusa Starszego i Antonii Młodszej. Często kojarzony jest ze swoją wadą wymowy, bowiem podobno się jąkał. Został cesarzem po tym, jak zamordowany został Kaligula. Zanim ukrywający się w jednym z pałaców Klaudiusz został odnaleziony, senat rozważał przywrócenie republiki. Sprawując władzę i nie ufając senatowi w dużej mierze opierał się na wyzwolonych. Chętniej niż poprzednicy nadawał obywatelstwo rzymskie mieszkańcom prowincji. Za jego panowania rozbudowano port w Ostii, a do Rzymu doprowadzono dwa nowe akwedukty, których budowę rozpoczęto za Kaliguli: Aqua Claudia i Anio Novus. Budowa tych akweduktów została zakończona w roku 52.

W roku 43 wyruszył na czele składającej się z 4 legionów armii do Brytanii, w której dotarł do miejscowości Camulodunum, obecnego Colchester. W roku 44 podbita została Mauretania, a w 46 Tracja. W roku 48 Klaudiusz został powiadomiony o tym, że jego żona Messalina wzięła ślub z senatorem Gajuszem Syluszem. Wiadomość tę przyniósł mu wyzwolieniec imieniem Narcyz. Sylusz, jak i inni liczni kochankowie Messaliny zostali ścięci, a Narcyz zadbał o to, by i ona sama została zabita, obawiając się, że Klaudiusz może zechcieć jej przebaczyć.

W roku 49, po części na prośbę senatu, Klaudiusz poślubił prawnuczkę Augusta i siostrę Kaliguli Agrypinę Młodszą. W kolejnym roku adoptował jej syna, Lucjusza Domicjusza. Później będzie on znany jako cesarz Neron. Spekuluje się, że to Agrypina stała za śmiercią Klaudiusza, która miała miejsce w nocy z 12 na 13 października 54 roku. Miała go otruć, aby zapewnić panowanie swojemu synowi i uniemożliwić przywrócenie do łask syna Klaudiusza i Messaliny Brytanika.



„Dziwna wojna” - zabrakło zdecydowania i charakteru

W roku 1939 świat nie zdołał uniknąć katastrofy jedynie dlatego, że 110 dywizji, jakie posiadali Francuzi i Anglicy, pozostało całkowicie bezczynnymi wobec 23 dywizji niemieckich. Jakie byłyby losy Polski i Niemiec, gdyby sojusznicy dotrzymali słowa i wypowiedzieli wojnę Hitlerowi?

Po ataku Niemiec na Polskę 1 września 1939 wojsko polskie prowadziło wojnę obronną. Zwycięstwo nad siłami agresora nie było możliwe. Naszym zadaniem, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, było przetrwanie i utrzymanie frontu do czasu, aż alianci zadadzą Niemcom decydujące ciosy na froncie zachodnim.

3 września 1939 roku rząd niemiecki odrzucił przedstawione mu przez Francję i Wielką Brytanię ultimatum z żądaniem natychmiastowego wycofania Wehrmachtu z terytorium Polski i Wolnego Miasta Gdańska. W konsekwencji wykonania zobowiązań sojuszniczych wobec Polski oba zachodnie mocarstwa wypowiedziały Niemcom wojnę. Belgia, Holandia i Luksemburg pozostawały neutralne.

Mimo dotkliwych skutków pierwszych bombardowań, 3 września był dla Polaków dniem radości i triumfu. Po wystąpieniu radiowym Józefa Becka, w którym informował Polaków o zbliżającej się pomocy aliantów, tego samego dnia na ulice wyszła ludność Warszawy. Rozpoczęły się radosne manifestacje przed ambasadami Francji i Anglii, tłum skandował: "Niech żyje nasz sojusznik!".

Hitler nie musiał się obawiać. Francuzi i Anglicy tylko wypowiedzieli wojnę, działań zbrojnych praktycznie nie podjęli. Okres ten historycy nazywają "dziwną wojną".

12 września 1939 odbyła się tajna konferencja w Abbeville. Protokoły z jej obrad do dzisiaj nie zostały w całości ujawnione. Znamy tylko ich wyjątki, z których wynika, że Najwyższa Rada Wojenna Wielkiej Brytanii i Francji zdecydowała, że nie zostaną podjęte obiecane Polakom działania zbrojne na froncie zachodnim. W obecności premierów Chamberlaina i Daladiera podjęto decyzję o rezygnacji z przeprowadzenia działań powietrznych przez siły Wielkiej Brytanii.

"Można było wejść jak w masło w pozycje niemieckie, można było rozstrzygnąć wojnę w 1939 roku. Trochę zdecydowania i charakteru" - pisał w swoich pamiętnikach

jeden z najwybitniejszych dowódców alianckich, francuski marszałek Alphonse Juin.

Pod granicą stała potężna zmobilizowana i gotowa do działań armia francuska. Obietnice francuskie mówiły o ofensywie w 14 dniu po wypowiedzeniu wojny, było to zatem 17 września. Polacy zdawali sobie sprawę, że naturalne jest, że zostaną srodze poturbowani do czasu ruszenia ofensywy francuskiej. Zakładano, że trzeba przeczekać.

Polacy byli przygotowani na tę francuską ofensywę. Jak mówi historyk, prof. Janusz Osica:

Mało kto wie, że przygotowaliśmy znacznym kosztem wyrzeczeń całą sieć lotnisk m.in. na terenie Wielkopolski, gdzie wahadłowo miały lądować bombowce francuskie, bombardujące Niemcy i lądujące w Polsce. Miały one zaopatrzyć się u nas w benzynę i zabierać pewien ładunek bomb.

Polskie dowództwo było przekonane, że lada moment nastąpi francuska ofensywa. 15 i 16 września uważano, że wojna zaczyna zbliżać się do korzystnego przełomu, że istnieje coraz więcej szans na powstrzymanie Niemców.

"Co za hańba, co za wstyd, co za głupota zarazem. To idealna sytuacja, wręcz modelowa, w której można było pobić przeciwnika wychodząc na jego odsłonięte tyły. Przy tym zdrada wiernego przyjaciela" - pisał francuski marszałek Alphonse Juin.

polskieradio.pl



Manifestacja pod ambasadą brytyjską w Warszawie 3 września 1939 roku

Prezydenci Polski na uchodźstwie Władysław Raczkiewicz – prezydent czasów wojny

Po klęsce wrześniowej władze państwowe Rzeczypospolitej przeniosły się do Francji. Tam też rozpoczął pracę nowy urząd Prezydenta Polski na uchodźstwie. Od września 1939 r. do grudnia 1940 r. urząd ten sprawowało sześciu mężów stanu. Kim byli ludzie, których życie to przykład wierności i oddania Ojczyźnie, ludzie którzy tak kochali swój kraj, że nigdy nie zaprzestali starań o jego wyzwolenie spod sowieckiej okupacji?

Urodził się w 1885 r. w miejscowości Kutaisi w Gruzji, w której osiedlił się jego dziadek odbywający tam część kary po udziale w powstaniu styczniowym. W II Rzeczypospolitej był jednym z prominentnych polityków, trzykrotnie zajmował stanowisko ministra spraw wewnętrznych, był wojewodą i marszałkiem senatu. Po klęsce kampanii wrześniowej Ignacy Mościcki wyznaczył go na swojego następcę na stanowisku prezydenta (po rezygnacji Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego).



30 września 1939 r. został zaprzysiężony w Paryżu na Prezydenta RP - tym samym został pierwszym Prezydentem RP na uchodźstwie. Obejmując na obczyźnie stanowisko głowy państwa - pozabawionego terytorium, ale uznanego przez sojuszników - przyjmował odpowiedzialność za walkę o odzyskanie niepodległości.

Po klęsce Francji w czerwcu 1940 r. przeniósł się wraz z rządem do Wielkiej Brytanii. W grudniu 1942 r. wystosował list do papieża Piusa XII, w którym prosił Watykan o upomnienie się o prześladowanych Polaków i Żydów.

Po zakończeniu wojny nie złożył urzędu, przedłużając tym samym działalność suwerennej państwowości II Rzeczypospolitej, mimo że społeczność międzynarodowa w większości uznała legalność władz komunistycznych w Polsce.

Zmarł 9 czerwca 1947 r. w Ruthin w Walii.

Napad ZSRR na Polskę

17 września 1939 r. to data podwójnie tragiczna dla dziejów Polski. Po pierwsze w tym dniu broniąca się przed niemiecką agresją Polska została zaatakowana przez drugiego agresora – Związek Sowiecki. Po drugie, reakcja polskich władz na agresję była świadectwem nieumiejętności oceny sytuacji, dowodziła że Naczelny Wódz nie sprostał zadaniu, jakie przed nim postawiła historia.

Tajny protokół do układu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r., zakładał, że w sowieckiej strefie wpływów znajdują się ziemie polskie po linię Narwi-Wisły-Sanu. Już w końcu sierpnia rozpoczęto skrytą mobilizację Armii Czerwonej, i przerzucanie wielu jednostek nad granicę z Polską. Chociaż w chwili agresji nie zakończono koncentracji, to około 9 września Stalin podpisał Dyrektywy do działań dla obu sowieckich frontów, Białoruskiego i Ukraińskiego. Ich celem było w wyniku błyskawicznego uderzenia, rozbić wojsk polskich na wschód od linii określonej 23 września. Do uderzenia skoncentrowano 617 tys. żołnierzy Armii Czerwonej, 16,5 tys. żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza, niemal 5 tys. dział i moździerzy, 4,7 tys. czołgów, 760 samochodów pancernych i 3,2 tys. samolotów. Tej ogromnej sile, mogliśmy przeciwstawić osłabione jednostki Korpusu Ochrony Pogranicza, oraz mobilizujące się na wschódzie jednostki rezerwowe i zapasowe. Nie było planu obrony przed sowiecką agresją. Ponadto, do Naczelnego Dowództwa sływały uspokajające meldunki co do neutralnej a nawet życzliwej postawy Sowietów.

Atak rozpoczął się po 3.00 17 września od zaatakowania strażnic KOP, co znamienne, nie postawiono jej formacji w stan gotowości bojowej, zatem większość z placówek, została kompletnie zaskoczona. Reakcją marszałka Rydz-Śmigłego i rządu, było przekonanie o braku możliwości dalszego oporu w kraju. Efektem było wydanie, dopiero o 22.00, słynnej dyrektywy do ogólnego wycofania się do Rumunii i na Węgry, zawierającej słynną frazę „z bolszewikami nie walczyć, chyba w razie natarcia z ich strony lub próby rozbrojenia oddziałów”. To spowodowało ogólną dezorientację wśród polskich dowódców. Wiele zgrupowań, zaniechało walki i albo się wycofało, jak załoga Wilna, na Litwę, albo skapitulowało, przed Sowietami, jak w Łucku, Kowlu, Równem czy Włodzimierzu Wołyńskim. Jednak nie wszyscy ulegli nastrojom klęski. Ocalałe załogi strażnic KOP, stawiały opór od pierwszych godzin agresji. W Grodnie pomimo nastrojów paniki, udało się zorganizować

obronę miasta i od 20 do 22 września broniono się przed sowieckimi jednostkami pancernymi. Wycofujące się na Litwę oddziały jazdy stoczyły jeszcze bój z sowieckimi czołgami pod Kodziowcami. Dowódca KOP, gen. Wilhelm Orlik-Ruckemann zdołał zgromadzić na Polesiu część podległych oddziałów, z których utworzono grupę operacyjną. Wśród podporządkowanych oddziałów, znajdował się Pułk KOP „Sarny”, ppłk. Nikodema Sulika, który od 17 do 21 września w oparciu o rejon ufortyfikowany, dzielnie odpierał sowieckie ataki. Grupa w ciągłych

walkach z sowieckimi wojskami przebijając się na zachód, i dopiero 28-30 września, okrążona w rejonie Szack-Wytyczno, została rozbita. Podobnie, Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” gen. Juliusz Kleberga, przebijając się na zachód tocząc ciągłe walki z Armią Czerwoną. Inaczej postąpił dowódca obrony Lwowa, gen. Władysław Langner, który zdecydował się 22 września poddać miasto Sowietom. Szereg walk z Armią Czerwoną stoczyły oddziały próbujące przebić się na Węgry. Wśród nich była także grupa operacyjna kawalerii, gen. Władysława Andersa. Tocząc ciężkie walki z Niemcami w składzie frontu Północnego, przebiła się przez ich linie i próbowała przełamać również sowiecki kordon. Jednakże 27 września została okrążona, i gen. Anders podjął decyzję o rozwiązaniu grupy, i samodzielnym przebijaniu się na Węgry. Mniejszych potyczek było wiele, lecz nie zmienia to niestety prawdy, o kompletnym nieprzygotowaniu obrony, na wypadek sowieckiej agresji. Do końca września do niewoli dostało się około 235-255 tys. żołnierzy (propagandowa liczba 452 tys. żołnierzy wziętych do niewoli jest zdecydowanie zawyżona). Agresji towarzyszyły liczne zbrodnie wojenne popełniane na żołnierzach polskich i ludności polskiej. Postępujące za oddziałami wojska, grupy NKWD od razu przystąpiły do aresztowań zapoczątkowując tym fale terroru. Jego przejawem była podjęta wiosną 1940 r. przez Biuro Polityczne CK WKP(b) decyzja o wymordowaniu przebywających w obozach, polskich oficerów i funkcjonariuszy Policji. Aresztowania, wywózki, deportacje objęły setki tysięcy mieszkańców ziem okupowanych, które w październiku 1939 r. po bezprawnym referendum włączono w skład ZSRS. Agresja sowiecka do dzisiaj stanowi niezabliźnioną ranę, i początek zagłady polskich Kresów, w wymiarze demograficznym, i kulturowym.

Wojsko-polskie.pl



Dawny Port Drzewny w Bydgoszczy

Położony w dolnym odcinku Brdy, w pobliżu ujścia rzeki do Wisły – akwen o powierzchni 60 ha na rzece Brdzie w Bydgoszczy, służył do magazynowania drewna i jego splawie na zachód drogą wodną Wisła-Odra oraz przerobu w miejscowych zakładach przemysłu drzewnego. Został zbudowany w 1879 roku, a rozbudowany w 1906. Po zmniejszeniu transportu drewna do Niemiec, co nastąpiło po roku 1920 był tylko częściowo wykorzystywany. W 1920 r. akwen w Brdyujściu zaadaptowano na tor regatowy, zaś nazwa „port drzewny” pozostała jako pojęcie używane w kontekście historycznym. Bydgoski port był w owym czasie największym śródlądowym portem drzewnym w Niemczech. Dzięki ogromnej ilości tranzytu splawianego Wisłą drewna, port ten gwarantował miejscowym tartakom pełne zapotrzebowanie w dostateczną ilość surowca potrzebnego do przerobu. Port Drzewny składał się z portu zewnętrznego i



wewnętrznego. Port zewnętrzny (awanport) stanowiła przestrzeń między Wisłą a Służą Brdyujście, gdzie było schronisko dla statków i tratw przybywających od strony Wisły oraz miejsce postoju dla ich prześluzowania. Powyżej Służy Brdyujście znajdował się port wewnętrzny przeznaczony do składowania tratw w celu ich ochrony przed powodziami na Wiśle oraz służący jako rynek drzewny. Obecnie dolny odcinek rzeki Brdy nadal jest użytkowany do magazynowania tratw drewnianych,

lecz w znacznie mniejszym stopniu z uwagi na likwidację wielu przedsiębiorstw przemysłu drzewnego. Gospodarczo wykorzystuje rzekę kilka zakładów (Bydgoskie Zakłady Sklejek, Bydgoska Fabryka Kabli) rozlokowanych nad dolną Brdą. Na fotografiach widzimy dawny Port Drzewny obecnie i jego port wewnętrzny zwany przez wędkarzy "karpnikiem", port zewnętrzny - obecnie tor regatowy, Jaz Czersko Polskie wraz z Elektrownią "Mewał" oraz metalowe wrota oddzielające obie części portu.

Bogdan Paprocki – śpiewać do końca

Podobno śpiewak umiera dwa razy. Po raz pierwszy wtedy, gdy na zawsze schodzi ze sceny.

Bogdan Paprocki przyszedł na świat 105 lat temu, 23 września 1919 roku, w Toruniu, ale to miasto nie odegrało większej roli w jego życiu. Znacznie ważniejszy był Rejowiec, gdzie ojciec był kierownikiem szkoły oraz Lublin, z którym związane są początki jego pólamatorskiej jeszcze kariery.

Śpiewał właściwie od dziecka. Ogromne sale szkolne, wolne od dzieci z powodu różnego rodzaju wakacji, były jego pierwszymi salami koncertowymi. Warto podkreślić, że ich akustyka była naprawdę świetna. Potęgowało to radość śpiewania. Potem był kwartet rewelersów w podchorążówce, do której po zdaniu matury trafił przed wybuchem II wojny światowej. Bardziej poważne były koncerty w prywatnych mieszkaniach w Lublinie podczas okupacji. Wybierał zawsze muzykę polską, która zostanie z nim na całe życie. Na fortepianie akompaniował mu kolega z gimnazjum Zygmunt Kałużyński, który za kilka dekad zostanie znakomitym krytykiem filmowym.

To z nim także wystąpił w sierpniu 1944 roku w studiu tworzącego się Polskiego Radia w Lublinie. – Studio to bardzo śmiało określenie – opowiadał potem. – Był to po prostu pokój z sufitem obwieszonym pledami, w jednym rogu stał mikrofon, w drugim ja.

Jak wszyscy z pokolenia, które w dorosłość wchodziło w czasach wojny, życiorys miał nietypowy. Nie skończył żadnej akademii muzycznej, pobierał jedynie prywatnie lekcje i to nieregularnie. – Jeśli podliczyć dni i tygodnie mojej nauki śpiewu, było tego w sumie jedynie osiem miesięcy – powiedział kiedyś. To w zupełności wystarczyło, by już w listopadzie 1946 roku zadebiutować w Operze Śląskiej od razu w głównej roli tenorowej w "Traviacie". Przed spektaklem dyrektor Stefan Belina-Skupniewski wezwał go do gabinetu i wcielił się w bohatera tej opery, pokazując, co jej partner powinien robić na scenie.

Stefan Belina-Skupniewski sam był znakomitym tenorem, który przez ćwierć wieku odnosił sukcesy na scenach Europy. To na jego nagraniu uczył się śpiewać Bogdan Paprocki. Miał głos o wyjątkowo pięknej barwie, bezbłędną intonację, więc nigdy nie zdarzyło się, by widz usłyszał jakiś fałszywy dźwięk, a także intuicję artystyczną pozwalającą mu na selekcję tego, co powinien śpiewać, a co od-



rzucić.

Dzięki temu wokalną formę zachował przez ponad pół wieku, rzecz u tenorów nie-spotykana. Miał 88 lat, gdy wystąpił w Operze Narodowej w galowym przedstawieniu "Halki" z okazji 150. rocznicy jej premiery w Warszawie. W każdym z czterech aktów w Halkę i Jontka wcielali się inni soliści. Jemu przypadł akt trzeci i swym o dziesiątki lat młodszym kolegom dał lekcję kultury wokalne i naturalności scenicznej.

Po tylu latach kariery jego operowy bilans wyglądał imponująco. Był w nim oczywiście Verdi, Bizet z "Carmen", Puccini, ale także Penderecki z "Diabłami z Loudun" i "Faust"

Gounoda. Gdy skończył 75 lat, reżyser Marek Weiss stworzył taką inscenizację tej opery, że Bogdan Paprocki był w niej jedynie starym Faustem. Po podpisaniu diabelskiego cyrografu rolę przejmował młody – co nie zawsze oznaczało lepszy – tenor.

W wykazie ról szczególną pozycję zajął jednak Moniuszko z "Halką" i "Strasznym dworem". W każdej z tych oper wystąpił 250 razy. W partiach Jontka i Stefana stworzył absolutny wzorzec wykonawczy. Szczególnie Stefan z piękną, liryczną arią z kurantem tak bardzo zrosł się z nim, że podobno niektórzy byli zdziwieni, że Paprocki ma imię Bogdan, a nie Stefan.

W 2008 roku, rolę Jontka w „Halce” pożegnał się ze sceną, zmarł 3 września 2010 roku, ale nadal dla śpiewaków stanowi punkt odniesienia. Kiedy Piotr Beczała przyjechał, by po raz pierwszy wystąpić w spektaklu w Operze Narodowej, a miał już na koncie sukcesy w nowojorskiej Metropolitan, powiedział do mnie: – Dostałem garderobę Bogdana Paprockiego, wisi w niej plakat wydany z okazji jego 50-lecia pracy artystycznej i to naprawdę mnie onieśmiela.

Pozostaje oczywiście pytanie, czy gdyby Bogdan Paprocki żył w innych czasach, zrobiłby światową karierę? Nikt, kto słyszał go w latach najlepszej dyspozycji wokalne, nie miał co do tego wątpliwości. Ale żył w PRL-u i na występy jeździł głównie do Związku Radzieckiego, Czechosłowacji czy NRD. U schyłku lat 50. zdarzyła mu się jednak artystyczna podróż do Ameryki i otrzymał propozycję kontraktu do New York City Opera pod warunkiem, że nie wróci do Polski. Odpowiedział wtedy: – Boso i o suchym chlebie, ale wolę w domu.

Blikle - krótka historia ponad 155-letniej marki

Co by było, gdyby Antoniemu Kazimierzowi Bliklemu zabrakło pasji do sztuki cukierniczej? Można wysnuć przypuszczenie, że nie byłoby dziś jednej z najznakomitszych i najstarszych firm rodzinnych w Polsce. Na szczęście pan Antoni sztukę tę kochał całym sobą, czego efektem jest Cukiernia Blikle, która od 155 lat działa na polskim rynku. A wszystko zaczęło się na warszawskim Nowym Świecie...

To właśnie tam 11 września 1869 r. powstała pierwsza cukiernia Bliklego (z pracownią na zapleczu). W latach 20. XX w. była ona modnym i chętnie odwiedzanym przez artystów lokalem. W czasie powstania warszawskiego siedziba firmy została całkowicie spalona i zburzona. Po II wojnie światowej Blikle kontynuował działalność, spotęgowawszy ją po przemianach ustrojowych w 1989 r.

Blikle to nie tylko wymyśniony pączek z różanym nadzieniem. Na liście produktów widnieją przepyszne klasyczne i nowoczesne słodkości: ciastka, ciasta, czekolada, pralinki czekoladowe i marcepanowe, delikatne wyroby z jogurtu, wyroby ze świeżymi owocami, lody oraz torty i torciki jubileuszowe. Możemy się napić również aromatycznej kawy oraz skosztować zdrowych i smaczných produktów delikatnesowych, takich jak: pasztety, teryny, kisze czy rożki z ciasta francuskiego z kapustą. Klamrą spinającą te wszystkie wyroby jest radość ręcznego tworzenia oraz wysoka jakość.

Specjalnością firmy, jako jedną z wielu, jest Tort Gene-

ralski. Szczyci się on chlubną historią – pierwszy raz przygotowano go dla uhonorowania wizyty generała Charlesa de Gaulle'a w 1967 r. Jego wyjątkowość tkwi w umieszczonej na kruchym spodzie cienkiej warstwie konfitury wiśniowej. Nad nią znajdują się naprzemiennie warstwy jasnego biszkoptu nasączonego likierem Amaretto, przełożone kremem maślanym. Całość okryta jest szlachetnym marcepanem z Lubeki, a każdą porcję zdobi się palonymi płatkami migdałów, skórka pomarańczową, anizelką i ciemnymi kandyzowanymi wiśniami. Godne polecenia są też marcepany w wielu smakach, nasączone alkoholami i oblane gorzką belgijską czekoladą.

Wszelkie wyroby – zarówno te z ciasta drożdżowego, jak i ciasta francuskiego – produkowane są z własnoręcznie gniecionego i naturalnie garowanego ciasta drożdżowego. Łakocie powstają w kilku pracowniach. Z deserowni zdążyły już wyjść prawdziwe cukiernicze arcydzieła. Artyści-dekoratorzy zbudowali chociażby tortowe Muzeum Narodowe z okazji stu pięćdziesięciolecia placówki lub tort-Koloseum... W firmie Blikle nie wiedzą, co to konserwanty, uszlachetniacze czy wypełniacze. Wydajność produkcji zapewne na tym cierpi, ale unikatowa jakość wyłącznie zyskuje. Dla dobra polskiego cukiernictwa życzymy, aby trwająca ponad półtora wieku historia dalej się pisała.

Sopot znany i mniej znany... Willa, ul. Mokwy 5

Willa przy ul. Mokwy nr 5 została zbudowana ok. 1891 r. dla Carla Emila Bredy i jego małżonki Mety. Carl Emil Breda pełnił funkcję krajowego inspektora budowlanego, od 1892 r. Królewskiego Radcy Budowlanego. Małżonkowie mieszkali w Gdańsku, w Sopocie spędzali tylko wakacje. Po śmierci męża w 1900 r., radczyni Breda przeniósła się do Sopotu na stałe. Była osobą znaną i szanowaną, należała do zarządu miejscowej Szkoły Śpiewu oraz Związku Niemieckich Kobiet. Willa nr 5 została zaprojektowana przez architekta Wilhelma Wernera. Przystawczalnie równocześnie z willą zbudowano w głębi posesji niewielki, parterowy domek (nr 5 b), prawdopodobnie pełniący funkcję oficyny. W 1905 r. obok oficyny wzniesiono drugą, okazałą willę (nr 5 a), zaprojektowaną przez Carla Kopperschmitta. Właścicielka posesji zajęła jedno z mieszkań w nowym budynku, zaś pozostałe mieszkania w obu willach wynajęła lokatorom. Na początku lat 30. radczyni sprzedała całą posiadłość Carmelicie Szydłowskiej z Kościerzyny. Obecnie obie wille są zamieszkałe, natomiast oficyna jest nieużytkowana.



UŚMIECHNIJ SIĘ TROCHE...

Pani od Biologii pyta Jasia:

- Wymień mi pięć zwierząt mieszkających w Afryce!
- Na to Kazio:
- Dwie małpy i trzy słonie.

Nauczyciel napisał w dzienniczku uczennicy:

- Pańska córka Zosia jest nieznośną gadułą.
- Nazajutrz dziewczynka przyniosła dzienniczek z adnotacją ojca:
- To pestka! Gdyby pan słyszał jej matkę!...

- Przeczytałeś trylogię Sienkiewicza?
- To trza było przeczytać?
- Tak, na dzisiaj.
- A ja przepisałem...

Małgosia pokazuje nauczycielowi języka polskiego swój zeszyt i pyta:

- Nie mogę odczytać, co pan napisał pod moim wypracowaniem.
- Napisałem: "Pisz wyraźnie".



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

Pamiętajmy! 19 września imieniny świętego Januarego

Kiedy neapolitańczyk potrzebuje boskiej pomocy, nie ma wątpliwości, do którego świętego się zwrócić. Zaczyna wzrokiem wzniesionym ku niebu i rękoma, prosić Świętego Januarego.



Wielu próbowało przekonać świętego Januarego, aby ich wysłuchał. Niektórzy chcieli zyskać jego życzliwość poprzez dzieła sztuki, inni piosenką, a nawet filmem, A co święty Januarego powiedziałyby na kawę? Żadnych wątpliwości nie miał jego imienik, Gennaro Ponziani, dyrektor kultowej kawiarni neapolitańskiej Gambrinus, który stworzył Caffè Gege (pieszczotliwsze imię dla Januarego). Do klasycznej filiżanki kawy zaparzonej w barze dodaje krem z orzechów laskowych, delikatnie posypuje kakao, następnie roztrzepuje łyżeczką i na koniec dolewa śmietanki rozpuszczonej w łyżeczce wody.

Jest to kawa, która ma udobruchać świętego patrona i przekonać go do dokonania cudu 19 września, w dniu jego święta. Wtedy to tysiące wiernych czeka na przemianę krwi świętego Januarego zamkniętej w szklanej ampule z postaci skrzepniętej w płynną. Według tradycji jedna z pobożnych kobiet, obecna podczas egzekucji świętego w 305 roku, zebrała do flakonika pewną ilość krwi. Obecnie przechowywana jest ona w neapolitańskiej katedrze w specjalnym relikwiarzu.

LF



Geneza tego święta w Polsce jest niejasna. Pewne jest jednak, że z roku na rok zyskuje ono na popularności dzięki mediom, a szczególnie internetowi i portalom społecznościowym.

Obecnie Dzień Chłopaka obchodzony jest w kilku krajach, ale w różnych terminach. Krajem, w którym święto to ma najdłuższą tradycję jest Japonia. Prawdopodobnie już w VI wieku n.e. zapoczątkowane zostały obchody święta Tango no Sekku, czyli Dnia Chłopca, w którym rodziny cieszyły się z rozwoju i postępów w nauce męskiej części swojego potomstwa. Po II wojnie światowej święto to zostało przemianowane na Dzień Dziecka (jap. Kodomo no Hi) i poświęcone jest wszystkim dzieciom.

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Spotkanie z Elżbietą Ruman



W niedzielę 4 sierpnia 2024 w naszym kościele gościliśmy Panią Elżbietę Ruman - dziennikarkę i publicystkę, autorkę wielu programów telewizyjnych i filmów oraz audycji radiowych. W swojej reporterskiej pracy szuka dobra i stara się je ukazywać światu. Od 2006 roku, zafascynowana dziełem św. Hildegardy z Bingen, kroczy jej śladami, aby zgłębiać i przekazywać niezwykłą wiedzę tej średniowiecznej Doktor Kościoła.

Przez cały dzień będziemy mogli spotkać się z autorką książki "Lecznicza moc natury według Hildegardy z Bingen", zakupić książki z dedykacją, a o godz. 20.00 w parafialnej kawiarence miał miejsce wykład pt.: "Opowieść o Hildegardzie z Bingen - najbardziej niezwykłej kobiecie średniowiecza".

Koncert białoruskiego zespołu katolickiego Ad Dei Gloriam

W niedzielę 18 sierpnia 2024 w naszym kościele gościliśmy katolicki białoruski męski tercet "Ad Dei Gloriam". Członkowie Zespołu pochodzą z kościoła pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Mińsku (Salezianie). Ad Dei Gloriam jest tercetem męskim śpiewającym a cappella (tenor: Michał Lila, baryton: Zmicier Melismatic, bas: Władysław Sinica, dyrektor: Helena Sinica). Panowie są profesjonalnymi śpiewakami po studiach wokalnych na Akademii Muzycznej w Mińsku. Obecnie są zmuszeni żyć poza Białorusią. Zespół śpiewa po polsku, łacinie i białorusku, a jego repertuar obejmuje między innymi utwory takie jak: Maria Regina Mundi, Polonez, Ave Maria.



Odpust Wniebowzięcia



Uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej jest świętem patronalnym naszej zabytkowej kaplicy. W tym dniu gościliśmy w naszym kościele o. Bogdana Megera, karmelitę, pracującego na Ukrainie, który z racji naszego odpustu głosił Słowo Boże.

Z racji naszego parafialnego święta odbyło się odpustowe spotkanie przy kawie i herbacie pod niebem przy naszej kaplicy. Dziękujemy Akcji Katolickiej za i wszystkim którzy przygotowali w tym dniu słodki poczęstunek.

O godz. 19.00 w naszej kaplicy celebrowana była Msza św. w intencji wszystkich zaangażowanych w to, aby prace remontowe w naszej kaplicy mogły się już rozpocząć. Modliliśmy się również o Boże błogosławieństwo dla całego dzieła, które sprawi że najstarszy kościół w Sopocie nabierze nowego blasku. Niech wstawiennictwo Matki Bożej wyprasza wszystkim potrzebną pomoc.

Monika Górską – "Zaufaj!"

W niedzielę 25 sierpnia 2024 w naszym kościele gościmy Panią Monikę Górską, która przyjechała do nas z dwiema książkami pt. „Zaufaj” oraz "Zaufaj i puść" To nie są zwykłe książki. To wybór opowieści z życia wziętych, choć nie ludzką ręką pisanych. Autorka kiedyś w Telewizji Polskiej opowiadała historie innych. Potem zaczęła uczyć innych, jak opowiadać swoje. Teraz w książkach opowiada też własne historie, choć nie tylko ludzką ręką pisane. Jest mamą, mentorką, trenerką, wykładowczynią, dziennikarką, reżyserką 160 filmów, wielokrotnie nagradzanych na świecie.

„Ta książka jest na zlecenie. Sama bym jej sobie na pewno nie wymyśliła. Kto jest jej Redaktorem Naczelnym? Nie uwierzysz! A może... właśnie uwierzysz? Opowiem Ci w niej kilka historii z mojego życia. O tym, że kiedy na przekór wszystkiemu, a najbardziej sobie, odpuściłam i zaufałam, zaczynały się w moim życiu dzieła cuda. I to jakie!” (Monika Górską)



WIECZORY MUZYCZNE U ŚW. ANDRZEJA BOBOLI - SOPOT 2024



5 sierpnia 2024 – koncert poświęcony 80. rocznicy Powstania Warszawskiego. Z programem utworów polskich i nie tylko wystąpili: Katarzyna Bąkowska - skrzypce i Franciszek Jasionowski - fortepian. Koncert poprowadziła Anna Sawicka.



19 sierpnia 2024. Bardzo licznie zgromadzona publiczność gromko oklaskiwała wspaniałych śpiewaków: Marcina Ciszewskiego - kontratenor, Tinaji Liu - baryton i pianistkę Annę Mikolon.

W programie utwory Haendla, Mozarta, Pucciniego, Noskowskiego, Karłowicza, Brahmsa. Słowo o muzyce Anna Sawicka.



12 sierpnia 2024 - rok Zbigniewa Herberta: trio sopot (Małgorzata Skorupa - skrzypce, Anna Sawicka - wiolonczela, Elżbieta Rosińska - akordeon).

Wieczór był poświęcony sopockim śladom poety Zbigniewa Herberta. W programie znalazły się m.in. utwory Edwarda Griega, Tadeusza Kotuka oraz Zbigniewa Pniewskiego.



Koncert 26 sierpnia poświęcony był Patronowi Roku 2024 arcybiskupowi Antoniemu Baraniakowi. Wystąpiły Katarzyna Bąkowska - skrzypce, Elżbieta Rosińska - akordeon i Anna Sawicka - wiolonczela, prowadzenie koncertu.



**ZAPRASZAMY NA OSTATNI
TEGOROCZNY KONCERT W RAMACH
XIII WIECZORÓW MUZYCZNYCH
U ŚW. ANDRZEJA BOBOLI
SOPOT 2024**

23 września 2024, godz. 19.00
KONCERT PAMIĘCI C. K. NORWIDA
koncert studentów i młodzieży
muzycznych szkół średnich w Gdańsku.

Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot
Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego